

J. Kukulski

król niewidzialny

/arlekinada/

I.

Przed kurtynę wychodzi ARLEKIN FIPS.

FIPS:

Buona sera -

ewentualnie buona serata,

Arlekinadę otwiera

una piccola intrada:

coś o czym mówić nie wypada,

a mianowicie ogonek sklepowy.

Na **scenie** - lada.

Za ladą sprzedają, powiedzmy - balony,

przebrane za szynki i balerony.

Czyli, jak to u nas, robią nas w balona -

gdyż ta heca szalona,

odegrana ~~z pół serio~~ pół serio - pół żartem,

jest Wielka Przebieranka,

to znaczy komedią dell' arte

i podobieństw do życia widzieć tu nie należy,

bo całość zatwierdzona została dla młodzieży

przez Pedagogiczne Ciało.

I żadne chi chi: ja was widzę!

Ciao.

Odchodzi na bok wraz z rozsuwającą się kurtyną i siada gdzieś za pierwszą kulisą albo wręcz na proscenium, i w momentach większego ożywienia na widowni patrzy na publikę przez lunetę i grozi palcem. Scena ukazuje ladę sklepową, za ladą atrapy wędlin i mięsa. Od lady wije się w szarą dal kolejka szarych ludzi z jedną jaskrawą plamą KRÓLA w stroju **DOTTORE** z komedii dell' arte: czarnym, ale błyszczącym i urozmaiconym białą kryzą, kolorowymi orderami i barwnym pękiem piór na ogromnym kapeluszu. Mięso i wędliny okazują się w rękach klientów ucharakteryzowanymi odpowiednio balonami.

EKSPEDIENTKI: Bony, bony, bony, bony.

GŁOS I: Te kolejki!

GŁOS II: Te ogony!

GŁOS III: Pan tu nie był ustawiony.

EKSPEDIENTKI: A kto nie jest ustawiony,
tego bęc! tego bum!

GŁOS IV: /do KRÓLA/
/nagle/
EKSPEDIENTKI: Nie dowieźli. Nie wystarczy.
Nie ma, nie ma. Co za tłum.

GŁOS IV: /do KRÓLA/
EKSPEDIENTKI: Padam do nóżek, padam do nóżek.
Wieprzowych nie ma. Są kurze.

GŁOS I: Ludzie, nie pchajcie.

GŁOS II: Co tu narodu.

GŁOS III: I znów sama kość, psiakość.

GŁOS IV: Puśćcie do lady, puśćcie do przodu
Jego Wielmożność.

GŁOS I: Jego Dostojność.

WSZYSCY: Jego Królewską Mość.

KRÓL: /siada na ziemi/ O mój Boże, Boże święty,
gdzie ja się ukryję? gdzie?
Wszyscy mnie identy, denty,
identyfikują mnie.

WSZYSCY: Udajmy szaloną radość niby-to:
oto nasz drogi, oto nasz srogi
Król Incognito.

Chwila pantomimy w stylu dell'arte - cała kolejka płacze.

KRÓL: /podrzucany przez innych/ Rety, rety, rety, rety!
Staram się rozpłynąć w tle.

Już nie jeżdżę polonezem,
w dżinsach włożę na imprezę,
przebieram się za kobietę,
a nawet za dwie, che che!
Boso chodzę,
w błocie brodzę
lub skaczę na jednej nodze.
Gram na ~~bando~~ i harmonii,
a wczoraj do filharmonii
wjechałem na hulajnodze.
Robię co mogę - i nie nie pomogę.
Czy mam sprzedać hulajnogę?
Spić się w trąbę? Na łbie stawiać,
by przestali mnie poznawać?

Próbuje stanąć na głowie, ale wywraca się. Skacze na równe nogi.

O, moja głowa! O, cóż za ból!

Czy mnie teraz poznajecie?

WSZYSCY:

Jaśnie Panie, nigdy w świecie!

Nikt nie wie, żeś ty Król!

KRÓL:/do FIPSA/ Fips, świeśnij na Sekretnych!

FIPS świszczę, dmuchając w lunetę. Zza kolejkowiczów wyłazą kolorowi SEKRETNi,

Panowie, na cóż mi obstawa,

~~jesli~~ naród będzie mnie poznawał?

SEKRETNi:

Naród - kocha - Waszą - Okoliczność.

KRÓL:

Coście tak poprzystrajani?

Cóż to znowu za mundury?

SEKRETNi:

Aby naród wiedział z góry,
że ma do czynienia z nami,
Sekretnymi ważniakami.

KRÓL: Ano właśnie. Rozejść się! Kom-plet-nie!

SEKRETNI pierzchają w popłochu.

Teraz jestem bez obstawy.

Czyli nie ma sprawy.

Czyste ~~anc~~ognito.

O: nos, oczy, usta - jak każdy. Zwykła masa ludowa.

Zatrzymuje OGONKOWICZA I.

KRÓL: ~~OGONKOWICZ I~~ Pan mnie zna?

OGONKOWICZ I: Od malenkości
nie ~~znam~~ Waszej Wysokości.

KRÓL: Znów to samo!

Zatrzymuje OGONKOWICZKĘ II.

KRÓL: Pani zna mnie?

OGONKOWICZKA II: Nie.

KRÓL: To kłamstwo.

OGONKOWICZKA II: Ja nie kłamię.

Nie znam Waszej Najjaśniejszej.

KRÓL: Basta! Milcz! Ja was tu jeszcze...

Zamknąć wszystkich!

FIPS: Całość?

KRÓL: Całość!

FIPS: I przetrzymać?

KRÓL: Dać im w kość,

żeby im się zapomniało,

że jestem ich - Królewska - Mość.

OGONKOWICZE: Łaski, Najjaśniejszy Panie! Prędzej innym się zapomni, kim
my jesteśmy!

KRÓL: Cicho tam! Do kicia - w podskokach - marsz!

Pantomima OGONKOWICZÓW, których dosiadają SEKRETNI, zmuszając ich do udania

się za wsuwające się na scenę rzeźbione kraty. *Firs przygląda się do SEKRETYCH.*

OGONKOWICZE:

Do kicia, do kicia,
to właśnie sens życia,
gdyż w kiciu, mój kiciu,
wiesz wszystko o życiu.

Gdy tylko OGONKOWICZE znikają za kratami, wychodzi z pomiędzy nich i zbliża się do zamkniętych już krat PIERROT GUTAPERKA, grający na niewidzialnych skrzypcach i śpiewający w rozmarzeniu.

GUTAPERKA: /śpiewa/

O, nocy słodka! O, planety ciche!
O, niebo miłości, które nie znasz krat!
Niech promień gwiazdy stanie się wytrychem,
co mi otworzy świat.

KRÓL:

Hej, ty tam! Co to za śpiewy? Cisza!

GUTAPERKA:

Zamknij się. Widzieliście klawisza!

/śpiewa/

Księżyc bym z nieba ściągnął jak lampionik
dla mojej miłej, dla mojej Agatki
i jak promyczek przeniknął przez kratki,
by powędrować do niej.

KRÓL:/na stronie/

Klawisza? Zamknij się? Hola! Ja go ozłocić każę.

/do GUTAPERKI/

Hej ty, czy nie poznajesz kim jestem?

GUTAPERKA:

Nudziarzem.

Albo ćmą. Albo puchaczem. Albo nocnym dzwońcem.
Albo uchem samego kata. Koniec końcem
idź spać i nie przeszkadzaj.

KRÓL:

O, nie! Nie ma mowy!

Wszak dzięki tobie jestem Król Anonimowy....

GUTAPERKA:

O, raj, wariat! Chodź, niech cię uściskam.
Ja też jestem rąbnięty.

KRÓL:

Daj pyska.

GUTAPERKA:

Daj pyska.

KRÓL otwiera kratę kluczem, zawieszonym u pasa i bierze GUTAPERKĘ w objęcia.

GUTAPERKA: Co? Otworzyłeś? Mogę zwać? O, ja cię...

Skąd masz klucz?

KRÓL: Z obowiązku, wariacie.

GUTAPERKA: Cudownie! Rozprostuję kości.

Tańczy.

KRÓL: Jest szczęśliwy! Zzielenieję z zazdrości...

Chwyta GUTAPERKĘ i tańczy razem z nim.

GUTAPERKA:/śpiewa/
I raz, i dwa,
księżycowe pas.

Wszystko jedno, kim ty jesteś
i kim jestem ja.

KRÓL:/śpiewa/
I dwa, i trzy,
z nieba lecą skry.

Wszystko jedno, kim ja jestem
i kim jesteś ty.

RAZEM:/śpiewają/
Księżycowa polka, rym cym cym,
z nieba prószy
prosto w uszy
gwiazdny dym.
Polka incognito, rach ciach ciach,
z nieba prószy
prosto w uszy
srebrny piach.

Tańczący KRÓL zatrzymuje się nagle, chowa twarz w dłoniach i płacze.

KRÓL: Ojoj, smutno mi, smutno, smutno mi szalenie.

GUTAPERKA: Co ci jest?

KRÓL: Mam, bracie wariacie, zmartwienie.

GUTAPERKA: Więc, mówiąc między nami - wariatami, głupię.

KRÓL: Głupim. Lecz naród widzi króla we mnie.

Nie głupka, ale króla!

GUTAPERKA:

Co? W takim huncfocie?

KRÓL:

Otóż to, bracie pierrocie.

I to wyłącznie dlatego,

że jestem Królem w istocie...

Czy widzisz sposób na to?

GUTAPERKA:

Na co? Żeby zrzec się korony?

KRÓL:

Nie. Żeby Królem być incognito.

GUTAPERKA:

Szalony!

KRÓL:

Pozwól bracie, że wyjaśnię ci to.

Królem się urodziłem i królem zostanę,

lecz chcę, siedząc na tronie, widzieć co jest grane.

czyli niepostrzeżenie podglądać poddanych...

GUTAPERKA:

I podsłuchiwać.

I podsłuchiwać.

Żeby mój lud nie szemrał: to król malowany.

GUTAPERKA:

Niepostrzeżenie?

KRÓL:

Myślisz, że nie?

GUTAPERKA:

Incognito?

KRÓL:

Przećierpię i to.

GUTAPERKA:

Anonimowo?

Więc ruszę głową

i będę miał radę znakomitą.

Rusza głową, nie poruszając szyją, na sposób pierrota.

Wiem! Musisz być niewidzialny.

KRÓL:

O!

GUTAPERKA:

Rozbierz się więc, Jaśnie Panie,

dam ci proszek na znikanie.

Nie będzie cię wcale szczypało,

bo proszek nabyłem w Pekao
za dewizy, pochodzące z cudzego nadużycia.
Z cudzego?

KRÓL:

GUTAPERKA:

Tak. Za to wsadzili mnie do kicia
czyli za kratki.

No, rozdziewaj się, Wasza Miłość.

KRÓL:

Tak jest.

Rozbiera się szybko z czarnego płaszcza i spodni, zostaje w bieliźnie.

Czy mam zdjąć także gatki?

GUTAPERKA:

Ach, nie, są takie śliczne! Pewnie kupione z odrzutu,
Teraz od kapelusza aż do butów
posypię cię niewidzialnym proszkiem na znikanie.
I znikniesz.

KRÓL:

Zniknę?

GUTAPERKA:

Znikniesz.

KRÓL:

I nie nie zostanie?

GUTAPERKA:

Owszem. Zostanie masa. Kto tylko jej dotknie,
przyzna, że dotknął czegoś istotnie,
jakby natrafił na mur.

/śpiewa/

Niewidzialność na mur, -
niewidzialności wzór,
bo częściowe znikanie - to nie to.

Nie na ~~mur~~ ów ~~mur~~ć, nie na pół,
ale tak, żebyś czuł,

że cię nie ma na mur marmur, na mur beton.

RAZEM: /śpiewając/

To zasada niewidzialności

tej zasady mocno się chwyć:

tam gdzie jesteś - masz nie być w całości,

gdzie cię nie ma - tam w całości masz być!

GUTAPERKA:/śpiewa/

Niewidzialność na fest,
tam nie być, gdzie się jest,
a gdzie nie ma, tam być jak najbardziej.
Bo gdy musisz gdzieś być -
niewidzialny tam idź,
a jak nie masz być - to nie bądź tam otwarcie!

RAZEM:/śpiewają/

To zasada niewidzialności,
tej zasady mocno się chwyć:
tam gdzie jesteś - masz nie być w całości,
gdzie cię nie ma - tam w całości masz być.

GUTAPERKA:/rozgląda się/ Gdzie ty?

KRÓL:

Wydaje mi się, że mi zniknęło się!

GUTAPERKA:

Wołaj! Poznam kierunek po głosie.

Wołaj mnie: "Gutaperko!"

KRÓL:

Gutaperko! Gutek!

Tutaj, tu! Ciepło... cieplej... zimno!

GUTAPERKA:

~~Zniknąłeś.~~

Oto skutek.

Zniknąłeś.

KRÓL:

Bardzo świetnie. Kuku! Bliżej... blisko!

GUTAPERKA:

Kuku! A tuś mi, królisko!

KRÓL:

Widzisz mnie?

GUTAPERKA:

Ani tycio.

KRÓL:

Proszek pierwsza klasa!

Nareszcie jestem masą.

GUTAPERKA:/na stronie/

Jesteś ciemna masa.

KRÓL:

Co tam mruczysz? Czy nie robisz mnie w balona?

GUTAPERKA:

Nigdy, przenigdy!

Wnet sam się król przekona.

Nadchodzi tu moja Agatka,

~~Waga~~

może nam posłużyć za świadka.

Wbiega KOŁOMBINA AGATKA, CHWYTA GUTAPERKĘ za ręce i okręca nim w koło.

AGATKA: Ach, Gutaperko, złotko moje!

Więc ty już nie siedzisz?

GUTAPERKA: Stoję.

Ale to, czy się stoi czy się siedzi,

zależy od jednej odpowiedzi,

tym razem od twojej.

AGATKA:/zarzuca mu ręce na szyję/ Tak, tak, tak, mój Guciu!

GUTAPERKA: Tu się nie mówi o uczuciu.

AGATKA: Masz lepszy temat?

GUTAPERKA: Owszem. Odpowiedz mi kogo tu nie ma.

AGATKA: To proste.

/śpiewa/ Poza nami nie ma tu nikogo,
bo jak inni pomieścić się mogą
pomiędzy nami?

GUTAPERKA: Nikogo. Pewna jesteś?

AGATKA: Najzupełniej.

/śpiewa/ Poza nami nie ma tu nikogo,
bo gdy jesteś ze mną, a ja z tobą -
to jesteśmy sami.

KRÓL: I mnie też nie ma?

AGATKA:/tupie nogą/ Jak mówię, że nie ma, to nie ma - i proszę mi się
nie sprzeciwiać.

KRÓL: Tup na mnie, dziecinko, śmiało, śmiało!
Niech żyje proszek z Pekao!

GUTAPERKA: Czyż nie jest cudowna?

KRÓL: Rozkoszne stworzenie.

GUTAPERKA: Agatko! Dziś jeszcze z tobą się ożenię.

AGATKA:

Hola! Cóż to za ton!

Najpierw musisz być królem.

Podobno zwolnił się etat czyli tron.

Poniżej króla nie wydają się w ogóle.

Wybiega za kulisy.

KRÓL:

Hopla, hopla, co za gratka!

Mam żoneczkę zamiast świadka!

W koperczaki uderzę do niej,

później siądę w koronie na tronie -

i moją będzie Agatka.

GUTAPERKA:

To chyba niczyją, bo ciebie nie ma,

a jeżeli jesteś - to jako anonim.

W dodatku widać... to jest nie widać jak na dłoni,

żeś rozebrany do gatek.

KRÓL:

Niezły z ciebie gagatek!

Z drogi! Wracam na tron i zetnę ci głowę.

GUTAPERKA:

A incognito?

KRÓL:

No... Zatrzymam z niego połowę.

Nawet w bieliźnie

majestatem służyć będę ojczyźnie:

w połowie król widzialny w pełni majestatu,

a niewidzialny na drugie pół etatu.

Jak coś przeskrobie -

zniknę sobie,

a jak będę chciał być dyktatorem -

w ciało się ubiorę.

Tak wszystkiego potrosze,

podwójne życie będę wiódł.

Teraz ze mnie zetrzesz ten proszek,

a pospiesz, jak pójde w lud.

GUTAPERKA:

Ścierać? Nie ma mowy!

Zanadto przywiązany jestem do mojej głowy.

KRÓL:

Fips! Gdzie jest Fips! Już ja cię nauczę!

GUTAPERKA błyskawicznie wkłada płaszcz i kapelusz królewski i wymachuje pękiem królewskich kluczy przed królewskim nosem.

KRÓL:

Oddaj to! Oddaj płaszcz i klucze!

GUTAPERKA:

Figa!

KRÓL:

Fips! Fips! co się z tobą stało?

Czy on też posypał cię proszkiem z Pekao?

FIPS podbiega do kraty z drugiej strony. Za nim, w głębi, oddział SEKRETNYCH.

FIPS:

Słyszę głos mego Króla.

KRÓL w bieliźnie podbiega do kraty, ilekroć jednak się odzywa, GUTAPERKA, który upozował się na podeście, ~~nie~~ gestykuluje tak, jakby to on mówił.

KRÓL:

Tak, to ja.

FIPS:/do GUTAPERKI/

Widzę cię, panie. .

KRÓL:

Nie, nie widzisz mnie: to nie ja.

FIPS:/jw/

Rozumiem. Sekretne zadanie.

KRÓL:

To oszust! Skończ mi z tym draniem.

FIPS:/patrząc na KRÓLA/ Natychmiast go zamykamy.

/do GUTAPERKI/

Ale jest mała przeszkoda.

Wasza Miłość ma klucze od bramy.

Gdyby Wasza Wysokość je podał...

GUTAPERKA ciska klucze przez kratę. FIPS chwyta je i otwiera bramę.

KRÓL:

To ja jestem Królem! ~~Do końca życia!~~

FIPS:

Królem jest ten, kto ma klucze od kicia.

/świszcze/

Sekretni, do mnie! ~~Sekretni!~~

SEKRETNI:

Czuwaj i służ!

GUTAPERKA:/wskazując KRÓLA/ A to jest Nikt.

SEKRETNI:

A to jest Nikt - i już.

KRÓL:

Nieprawda! Wróćmy na jedną z królewskich sal.

Właśnie przyjsć mają goście na bal.

Nie minie minutka,

jak rozpoznają we mnie - mnie, w Gutku - Gutka.

Z góry zjeżdża świecznik-pająk, a z boków wsuwają się wielkie, podpięte kotary i zasłaniają kraty, podczas gdy KRÓL, GUTAPERKA, FIPS i SEKRETNI maszerują w miejscu krokiem pantomimicznym.

FIPS:

Sekretni! Wbić uszy w ściany,

oczy w dziurki w kotarach

i niech się każdy stara

znaleźć dwudziestu podejrzanych,

bo jak tylko dziewiętnastu,

to przegonię zaraz was tu.

SEKRETNI:

Czuwaj i służ, i wgryź się w gości!

Trwamy przy Jego-Królewskiej-Mości!

Chwytają GUTAPERKĘ i sadzają go na podeście, który teraz jest tronem. KRÓL pcha się na podest z drugiej strony. SEKRETNI ruszają na niego.

SEKRETNI:

Precz z intruzami! Śmierć wrogom!

GUTAPERKA:

Nie słyszeliście? To Nikt! Nie tykać Nikogo!

FIPS:

Rozkaz. Nie tykać Nikogo.

KRÓL:

Nikt? Jaki Nikt? Zaraz się zobaczy

kto tu jest Królem, kto zwykłym krętaczem.

Słychać muzykę.

KRÓL:

Goście nadchodzą. Nie ~~znają~~znają byle Gucia!

SEKRETNI i FIPS znikają dyskretnie w kulisach, wytykając tylko nosy.

GUTAPERKA:

Już są. Wyrazy współczucia.

Wbiega AGATKA przebrana za Margrabinę.

AGATKA:/do GUTAPERKI/

Bażur, mesje Król. Jestem Margrabina Pipina.

GUTAPERKA: Ażur żre żur bą faśą. Bał się zaczyna.

Z Margrabiną Pipiną pójdę w tan.

AGATKA: Ach, to zaszczyt! ach, to honor!

Jak mnie się podobasz pan!

KROL: A ja? Mnie nie zauważono?

Ja ^{tu} jestem Królem!

AGATKA: Ale kino!

Król ma swój minister w gatkach?

Ja się wstydzę!

GUTAPERKA: Margrabino,

nie patrz tam o, pani, wcale.

~~W~~ ~~W~~ ~~W~~ majtkach na tronową salę
czy kto
~~wchodzi~~ wchodzi? To jest Nikt.

SEKRETNI:/z kulis/

To jest Nikt! Orkiestra - tusz!

GUTAPERKA: Bo to jest Nikt - i już.

Orkiestra wybucha głośną polką. GUTAPERKA porywa AGATKĘ do tańca.

GUTAPERKA:

I raz, i dwa,
pałacowe pas,
trzeba uznać króla w Gutaperce.

AGATKA: I ę, de, trua,
jaka jestem zła!
Widać odmieniłeś swoje serce?

GUTAPERKA:/zatrzymuje się/ Margrabino Pipino!

Czyżbyś coś wiedziała o innej partnerce?

Owszem, była niejaka Agata,
ale to byłby mezaljans czyli dla ^{mnie,} (Króla, strata,
gdyby pojął kolombinę z gminu.

Małżeństwo z tobą, Pipino,
to rzecz inna, Margrabino.

Masz pewnie ciotkę księżną i wujka barona,
i w ogóle jesteś ustawiona,
a kto nie jest ustawiony,
tego bęc, tego bum.

/śpiewa/

Ach, tak marzę, tak marzę o szynce przez ciocię,
przez wujka niech trafię banana w kompocie,
przez babcię czekoladka, prawdziwa czekoladka
i koks przez pradziadka,
pradziadka!

Ach, wejść na zaplecze i wybrać kredensik,
gdy w krętych ogonach czekają klienci,
i komplet glazury, zielonej glazury,
i kurtkę ze skóry, ze skóry!

AGATKA: To oburzające!

GUTAPERKA: Że ne kapran, Margrabino, pardon.

AGATKA: Ale że ~~ne~~ kapran, mój kochany Gutku,
■ zaczynam cię poznawać pomalutku.
To prawda, mam ■ układy
spod lady -
jako lady
i rozumiem, że mogą być gratką,
tylko że...

GUTAPERKA: Tylko że co?

KRÓL: Ja wiem! Ona jest Agatką!

Poznałem ją mimo odmiany,
bo jestem w niej zakochany.

AGATKA: Ach, jaki on ■ prześliczny w tych importowych
gatkach!

GUTAPERKA: Kto? Nikt?

AGATKA: Jaki Nikt? To Król prawdziwy! Poznałam od razu.

KROL: Widzi mnie! Widzi! Najmilsza Agatka,
widzi mnie!

GUTAPERKA: Brać ją! Nie słucha rozkazów!
Brać! Co mi po takich świadkach!

FIPS:/z kulisy/ Margrabinę Pipinę? Będzie skandal międzynarodowy...

GUTAPERKA: Fips, nie zwracaj głowy.
To Agatka, potrzebna światu jak dziura w moście.

FIPS:/świszcze na SEKRETNYCH/ Bierzcie ją i wynoście.

SEKRETNI gonią uciekającą zręcznie AGATKĘ, wreszcie chwytają ją i wynoszą.

GUTAPERKA: Goście! Gdzie są inni goście!

FIPS: Panie! Nie przychodzą na przyjęcia
od czasu, jak uwięziłeś najwyższego księcia
za to, że głową trącał oświeczniki,
a barona kulawego, Jaśnie Panie,
skazałeś na wygnanie,
gdyż o tron zaczepił sztuczną nogą.

GUTAPERKA: To nie ja, to Nikt! Pokłócili się z Nikim,
gniewają się na Nikogo.

/śpiewa/ Na Nikogo się obrażać - śmieszne, cha, cha, cha!
Nikt Nikomu nie zagraża,
któż więc coś mu za złe ma? za złe, za złe ma?
Na Nic dąsać się i boczyć - absolutne dno.
bo jak Nic nas kłuje w oczy,
to oślepi byle co, byle, byle co...

/mówi/ Dawać mi tu gości! Już! W tej chwili!

FIPS: Skąd?

GUTAPERKA: To ja mam wiedzieć? A od czego arlekin?

~~złoty, srebrny, czerwony, zielony, niebieski, fioletowy, różowy, czarny, biały, szary, brązowy, żółty, fioletowy, różowy, czarny, biały, szary, brązowy, żółty~~

~~Wszystkie sztuczki i wybiegi~~

Znam twoje sztuczki i wybiegi.

Rób co chcesz - byleby się zjawili.

FIPS świszcze na SEKRETNYCH, którzy wbiegają z lekkimi parawanikami i ustawiają je tak, żeby za nim zniknąć na moment. Dużo zamieszania z przesuwaniem parawaników, ale już po chwili w takt odpowiedniej muzyczki kolejno wyskakują, wyłazą, wypelzają zza parawaników pojedynczy SEKRETNI, z których każdy przebrany jest to w czapkę, to w kryzę, to w pelerynę, to znów obwieszony orderami, porusza się zaś stosownie do swego przebrania, tworząc karykaturalną postać - na przykład sztywnego admirała czy kulawego markiza, czy płaszczonego się uczonego, czy też zgrzybiałego rajcy.

GUTAPERKA: Śmiało, śmiało! Niech was król przywita!

KRÓL: Poznaję! Nareszcie! Moja dawna świta!

Dzieci! Nie znacież mnie, dzieci? Czyście głusi?

SEKRETNI:/chórem/ Do rozmowy z Nikim Nikt nas nie przymusi!

My jesteśmy oddani poddani,

sami wybierani, w dworzanina dworzanin.

Niech nam żyje król Gutaperka!

Chcemy śmiać się i tańczyć!

GUTAPERKA:/klaszcze/

Orkiestra! Oberka!

Oberka. SEKRETNI w dziwnych przebraniach ruszają do tańca, śpiewając.

SEKRETNI:/śpiewają/

Oberka słuźalczy

skózniejszy niż walczyk,

tu przysuń się bokiem,

tu zakręć z podskokiem

i tupnij obcasem -

oberek! obertasek!

Oberek sługusa

to dworska pokusa.

tak wabi, tak nęci,
aż pełzać masz chęci
i plackiem paść w piasek -
oberek! obertasek!

KRÓL:/kiaszcze tańczącym/ Brawo, Guciu! Wszystko jak dawniej,
a nawet - czy być może? - zabawniej,
bo ~~Admirał~~ jak żywy - choć go nie ma wśród żywych,
a pan ~~Markiz~~ ma kikut jeszcze bardziej prawdziwy.
To chwyt z komedii dell' arte,
zasada jest mi znana,
ale jak nie ma Kapitana,
to wszystko diabła warte.
Kapitan! Postać znamienita,
w komedii musi być - i kwita.
Chociaż jest Pierrot Gutek i Arlekin Fips,
i Kolombina Agatka, i ja- Król czyłi Dottore,
to z komedii nie będzie nic,
jeśli Kapitan nie znajdzie się w porę.
Słyszysz?

Zza sceny słyhać okropny hałas, tańczący zastygają w pół kroku.

BONAWENTURA:/zza sceny/ Brrramba carramba!

GUTAPERKA:

Co to za awantury?

KRÓL:

To Kapitan! Poznaje głos Kapitana Bonawentury.

FIPS:

Kapitan! Biada nam, biada!

Ten to sobie myślatka układa
w szufladach

albo w szeregach jak na mustrze
i systemu nie zmieni, gdy się raz przy nim uprze.

~~_____~~

Klapki ma na oczach jak bojowe konie
i gdy raz widział Króla jako Króla na tronie,
będzie się upierał do ostatka,
że Królem jest Nikt - chociażby i w gatkach.

GUTAPERKA:

Rety! Nie wpuszczać go, bo będą kłopoty!

FIPS:

Wasza Królewska Mość,
Kapitan nie rusza się nigdzie bez roty:
choć jest ogromnie srogi -
dygocą mu nogi,
zaledwie dobędzie szpady,
Zatem bez roty nie dałby sobie rady.

GUTAPERKA:

A z rotą?

FIPS:

Z rotą ho ho ho!

BONAWENTURA:

Sapristi! Kukuryku!

FIPS:

Sekretni! Do drzwi!

SEKRETNI chwytają parawany i ruszają z nimi, jak z tarczami, do wejścia.

GUTAPERKA:

Za późno!

BONAWENTURA:/zza sceny/

Co to? Królowi poskarżę!

Co? Nie wpuszczają mnie porządkowi?

Mnie, com służył wiernie monarsze?

To bunt! Dalejże na buntowników!

Przez parawany przebijają się szpady, SEKRETNI rzucają parawany i cofają się w popłochu, widać muszkieterów, którzy rozstępują się i przepuszczają naprzód Kapitana BONAWENTURĘ. KRÓL i GUTAPERKA powstają z tronu.

KRÓL i GUTAPERKA:

Kapitanie!

BONAWENTURA:

Caramba! Co za przywidzenie!

Czy to ja czy też Król cierpi na rozdwojenie?

KRÓL i ~~GUTAPERKA~~:

Kapitanie!

BONAWENTURA:

Nie, no ja się przekręcę...

Dwaj na tronie? Cztery nogi, cztery ręce
i dwie głowy. Przecież nie pił,
a królów dwóch albo więcej...

KRÓL i GUTAPERKA:/siadają jednocześnie/ To ja - jestem - Królem.

BONAWENTURA: Jaśnie Panie,
gdyby Wasza Miłość nieco się zlepiał,
skrzepiał, spoił...

KRÓL: Patrz na mnie!

GUTAPERKA: Patrz na mnie!

BONAWENTURA: To nie jest uczciwe żądanie.
Ja mam żołnierskie obyczaje,
nie lubię, jak mi się władza podwójną wydaje,
i jak mi się kto rozdziela nie w porę,
nie jest dla mnie Królem, lecz uzurpatorem.
Rota! Na mój rozkaz - repetować broń!
GUTAPERKA: Złazmy z tronu, bo zastrzelą nas.

KRÓL: My złazmy?

GUTAPERKA: A jużci.

KRÓL: Złaz pierwszy.

GUTAPERKA: A Boże broń!

Ty złaz.

KRÓL: Jak zlezę, kto mnie potem wpuści?

GUTAPERKA: Palnie do ciebie!

KRÓL: Do mnie? Do ciebie palnie.

Ja tu siedzę niewidzialnie.

GUTAPERKA: Wiejmy! Dam ci Agatkę.

KRÓL: Dasz mi? Piękne dzięki.

Ona mi nie odmówi i tak swojej ręki.

GUTAPERKA: Zejdź z mojej połowy!

KRÓL:

Zejdź z mojej połowy!

Spychają się z tronu i z podestu, fikają koziołki i znów wskakują na tron.

BONAWENTURA:

W prawo! W lewo! Niżej! Oj, królowie,
moim wojakom kręci się już w głowie,
za chwilę spadnie ich walor bojowy.
Nie wiercić się! A wy, podli dworzanie,
co popieracie jawne rozdwarzanie,
wy, służalcze kreatury -
w tył zwrot i ręce do góry!

SEKRETNI **spiesznie** robią w tył zwrot, tylko FIPS chowa się za tronem.

BONAWENTURA:

Ślicznie. Już dosyć idylli,
skończył się dworski bal.
Możebyśmy wreszcie wystrzelili?

Carrrramba, jak podniosę rękę... **cel!**...

Podnosi rękę, ale nim zdążył wypowiedzieć drugie słowo i podnieść ją zupełnie, kurtyna opada.

2.
Przed kurtynę wychodzi FIPS.

FIPS:

Buona notte!

Egzekucję zostawmy na potem.

Na razie zamiast intrady

nowina:

rozlepiono po mieście plakaty:

"Uciekł Fips! Szukać Arlekina!"

Ale cóż! Wyznam skromnie,

że absolutnie tu nie chodzi o mnie,

tylko - jakże plakaty brzmieć mogą:

"Uciekł Nikt! Szukajcie Nikogo!"?

Jak zwykle, nie_liczni jedynie wiedzą, o co leci:

jak się szuka Nikogo, Nikt nie wpadnie w sieci,

a w gruncie rzeczy o Króla idzie czyli o Dottore.

Normalka - i kwita.

Co innego się pisze, co innego czyta.

Ja tylko udział biorę

w ucieczce albo raczej w ukrywaniu zbiega,

gdyż arlekinada polega

na mojej - Arlekina - intrydze,

a zresztą voilà! wróćmy do poprzedniego stanu

i żadne chi chi z władzy tudzież kapitanów,

bo ja was widzę! widzę! widzę!

Przykłada lunetę do tyku głowy i odwraca się tak, że luneta patrzy na widzów, zaś sam FIPS wzniesieniem ręki każe podnieść czy rozsunać kurtynę.

Na scenie sytuacją z poprzedniej odsłony, od momentu, gdy SEKRETNI robią w tył zwrot. FIPS, jak uprzednio, wskakuje za podest tronowy.

BONAWENTURA:

Słicznie! Już dosyć idylli,

skończył się dworski bal.

Może byśmy wreszcie wystrzelili?

Carrramba, jak podniosę rękę... Cel!...

FIPS wyskakuje zza tronu, trzymając lunetę jak muszkiet wycelowany w BONAWENTURĘ.

FIPS:

Pal!

BONAWENTURA dygocąc pada plackiem na ziemię, wszyscy inni za nim. FIPS błyskawicznie podnosi KRÓLA i wciąga pod swoją pelerynkę.

FIPS:/do KRÓLA/

Jazda, wiejemy.

KRÓL:

A tron?

FIPS:

Teraz niech martwi się on.

Zdobycie władzy to afery prosta.

Nie sztuka zdobyć tron, sztuka na nim zostać!

Podnosi rękę, pajak gaśnie i sala tronowa con tutti pogrąża się w ciemności.

FIPS i KRÓL ^{w pelerynce} wybiegają na środek, ich sylwetki ledwo zarysowują się w mroku.

KRÓL:/idąc jak ślepy/

Ale ciemno...Fips!

FIPS:/jw/

^{To nic} ~~trzymaj~~ ^{tylko} ~~ze mną~~

Jak się wieje, musi być ciemno.

To najlepsze na wianie i na dobry zamach.

Z dwóch stron wyjeżdżają elementy sklepionej bramy i zamykają się nad nimi, tworząc za nimi tunel, w którym majaczą postacie Braminów. *Świta z wolna.*

KRÓL:

Co to jest?

2 GUTAPERKA:

Pałacowa brama.

KRÓL:

Zamknięta?

2 GUTAPERKA:

Skądże. Otwarta.

KRÓL:

Skandal! Kto tu jest stróżem?

2 GUTAPERKA:

Dozorca. Ale na emeryturze,

więc nie ma tu nic do roboty.

W bramie nocują tylko Bramini i koty.

BRAMIN I:

Ciao, tajniak!

FIPS: To Bramin.

KRÓL: Bramin - znaczy kto?

FIPS: Gość, co na bramie rozbija szkło,
w braku innej chaty.

KRÓL: Bezdomny?

FIPS: Zbłąkany.

KRÓL: A czy pozatem wierny poddany?
Czy on mnie widzi? Każ, niech powie.
FIPS: Powiedzcie: „widzimy Króla”

BRAMIN I: Króla? są trzej królowie.

BRAMIN II: Jacy trzej, Boluś? Czterej, jak rany.

BRAMIN I: Trzech ich było, Waciu. Widać, żeś zalany.

BRAMIN II: Nie zawracaj głowy.
Czterech: winny, dzwonkowy,
żołędny i... czekaj... przetasuj...
BRAMIN I: Głupiś. W kartach nie ma królów golasów.

BRAMIN II: A w Betlejemie byli? Takie uczone i magi?
Taki adocent nie łązi nagi,
bo nie miałby, Boluś, powagi!

KRÓL: Obywatelu, to dowcip nie w porę,
ja także jestem Dottore
i cóż to szkodzi, że się w majteczki ubiorę?
BRAMIN I: Trzy pary majteczek!

BRAMIN II: Cztery, i to w kwiatki!
To będą ci królowie Agatki...

KRÓL: Agatki? Skąd znacie Agatkę?

BRAMIN I: Poszliśmy za kratki
i łapsy ją tam wrzucili.

FIPS: Królu, mnie to zostaw.

Możecie ją stamtąd wydostać?

BRAMIN I:

Rzecz prosta.

BRAMIN II:

Samiśmy się wykaraskali.

BRAMIN I:

Za pół basa.

FIPS:

Pół basa.

Będzie i kiełbasa.

BRAMIN I:

O rety, już jestem trzeźwy jak rogalik.

FIPS:

Tylko już. Migiem.

BRAMIN I:

Migiem.

BRAMIN II:

Wnet będzie po balu:

zrobimy porwanie, jak w teleserialu.

BRAMIN I:

Idzie tu.

KRÓL:

Kto? Agatka? Cierpnie na mnie skóra.

BRAMIN II:

Jazda stąd, przeszkadzacie ludziom w pracy.

FIPS odciąga KRÓLA na stronę. Wchodzi BONAVENTURA, BRAMINI chwytają go, zarzucając mu na głowę przezroczystą tkaninę. BONAVENTURA ich kopie.

BONAVENTURA:

Carrramba! Precz, zbrodniarze!

KRÓL:

To Bonawentura!

FIPS wyciąga KRÓLA w kulisę.

BONAVENTURA: /trzęsie się/ Z drogi! ^{Nadchodzi} ~~moi~~ moi wojacy!

/klęka/

Litości! Nie odbierajcie mi życia!

BRAMIN I:

Jak wdziejesz na siebie te szmatki,
zgoda.

Przeciąga BONAVENTURZE przez głowę tkaninę, która okazuje się sukienką.

BONAVENTURA:

Po co?...

BRAMIN II:

By udać się zamiast Agatki...

BONAVENTURA:

Dokąd?

BRAMIN I:

Do kicia.

BRAMINI:/śpiewają, ubierając BONAVENTURĘ/ Do kicia, do kicia,

to właśnie sens życia,
gdyż w kiciu, mój kiciu,
wiesz wszystko o życiu.

BRAMIN I:/do BONAVENTURY/ ~~Wiesz~~ Czego się trzęsiesz?

BRAMIN II: Drży, bo ma stracha.

BONAVENTURA: Pa pa panowie, zi zimno w tych łachach.
Zo zostawcie ^{mi,} chociaż buty.

BRAMIN I: Nie wypada.
Zresztą masz prześliczne nóżki bosc.

BRAMIN II: Niech ci wystarczy szpada,
jutro machniesz ~~nią~~ klawiszowi przed nosem
i ciao!

BONAVENTURA: Cia cia ciao...

BRAMIN I: Jeszcze by się przydało,
żebyś mówił cieńszym głosem.

BONAVENTURA:/dyszkantem/ Cie cieńszym?

BRAMIN II: Cieńszym.

BONAVENTURA: /piszczy/ Jeszcze cie cieńszym?

BRAMIN I: Basta.

Teraz toś wypisz wymaluj niewiasta.

Idziemy cię wymieniać.

Naucz się dobrze swojego imienia.

BONAVENTURA:/dyga/ Jestem Aga gatka ga gatka Agatka...

Słysząc go jeszcze za kulisami. KRÓL i FIPS wychodzą z ukrycia.

KRÓL: A, majstry! A, złote rączki!

FIPS: Fakt. Poszło im jak z płatką.

Ktoś idzie...

KRÓL: Może to Agatka?

FIPS: Skądże! Agatka nie ma tylu nóg.

To od strony pałacu.

KRÓL:

Zatem wróg!

Kryj się!

FIPS:

To żołnierze Kapitana.

Nim zdążyli się ukryć, wchodzi Żołnierze i przemaszerowują sztywno przez bramę, znikając w głębi.

KRÓL:

Uff, nie spojrzeli na nas.

Widać do mnie nie mają urazy.

FIPS:

Uraza? A kto im wyda odnośne rozkazy?

Kto im krzyknie "naprzód" i "hurra!" ?

Bez wodza - to tylko grupka, face~~ci~~^{ci} w mundurach.

KRÓL:

O rety! Coś tupie i szura

jak słoń albo nosorożec.

FIPS:

Żadny kwiat! To Bonawentura...

Może być źle, jeśli nie gorzej,

jak rzuci na nas Żołnierzy...

Wchodzi **AGATKA** w stroju BONAVENTURY.

AGATKA:/na stronie/

To strażnicy... Włos mi się jeży...

/basem/

Kukuryku! Nadchodzę!

Carrrramba! Nie stać mi w drodze!

FIPS:

Okropnie zły...

AGATKA:/jw/

A, to stróże?

Chodźcie tu.

FIPS:

Służę.

KRÓL:

Służę.

AGATKA:/jw/

xBliżej, bliżej. Nie jestem tchórzem,

możemy stanąć oko w oko.

FIPS i KRÓL zbliżają się o krok, AGATKA daje znak, żeby zbliżyli się bardziej,

więc robią znowu skoczek w jej kierunku itd.

AGATKA:/jw/ Mówcie, mówcie. Gdzie Fips?

FIPS: Fips?

AGATKA:/jw/ Fips.

FIPS: Uciekłem.

AGATKA:/jw/ Dokąd?

FIPS: Do nikąd, Wasza Dostojność.

AGATKA:/jw/ A Król?

KRÓL: Jaki Król?

AGATKA:/jw/ Dottore.

KRÓL: Też zwiąłem. Też do nikąd.

AGATKA:/jw/ A, stróże, niecnoty!

/na stronie, swoim głosem/ O, serce moje z miłości chore!

Umieram, umieram, umieram z tęsknoty...

KRÓL:/wykrzykuje/ Ten głos!

AGATKA: Ach, ten głos!

KRÓL: Ten głosik mną wstrząsa!

Agatko!

AGATKA: Doktorku! Ach, cóż za przypadek!

KRÓL: To moja koteczka!

AGATKA: Mój miły niedźwiadek!

KRÓL: Jak tobie do twarzy w tej bródce i wąsach...

AGATKA: Nieprawdaż?

FIPS: Już dosyć czułości,

Na potem zostawcie te miody i cukry.

Należy nam się ukryć,

nim Gutaperka zacznie pościg.

KRÓL: Ukryć się! Ale gdzie? To zagadka...

żyliśmy w pałacu obaj, Fips i ja...

AGATKA:

Chwileczkę, jest z wami Agatka
i jej śliczne, przestronne M - 2.

KRÓL:

Ach, cudownie! Czuję zawrót głowy,
Zrobimy tam w trójkę sztab bojowy,
ustalimy strategię ściśle, co do minutek,
bo jak długo, ~~jak~~ długo może władzę mieć Gutek?

AGATA:/uderza w płacz/

Ach, ach zawiodłam się na tobie srodze!
Ach, ach, cóż ~~za~~ za zgryzota!
Miało być o księżycu i o mlecznej drodze,
a ty... ach, ach, to już lepiej mieć Pierrota!

/śpiewa/

Księżyc by z nieba ściągnął jak lampionik,
dla swojej miłej, dla swojej Agatki;
na co strategia i te gatki w kwiatki?
na co mi ci bufoni?
Na cóż mi fipsy? Na cóż mi doktory?
Jakieś tytuły, papiery?
Moje gniazdeczko puste do tej pory,
nie takiej czeka afery...

Ucieka, wspinając się po drabince w górę, bo jej mieszkanko jest w wie-
żowcu.

FIPS:

Uciekła ci, Królu.

KRÓL:

Nie! Nie uwierzę!

Zresztą... o jakiej ona myśli aferze?

FIPS:

O miłosnej.

KRÓL:

A jeśli o zamachu stanu?...

Mój Fipsuniu, dobrze się zastanów:
to wyglądało od początku podejrzanie,
z pewnością oddała serce
Gutaperce,

cała miłość do mnie - udawanie!
Wszystko w niej sztuczne i diabła warte.
Komedia! Komedia dell' arte!
Jak myślisz, Fips?

FIPS:

Nie myślę. Kiedy mówi władza,
tajniak się zgadza
i na dowód tego, Najjaśniejszy Panie,
zrewidujmy jej mieszkanie.

Wchodzą po drabinie na górę, światło wydobywa poddasze, składające się z
grzęd - bo na meble w tej inscenizacji miejsca nie ma - a na grzędach spo-
rą ilość koczujących tam w różnych pozach OGONKOWICZÓW.

OGONKOWICZE:/chórem/

Bony, bony, bony, bony.

Te kolejki! Te ogony!

Pan tu nie był ustawiony, ■

a kto nie jest ustawiony,

tego bęc! tego bum!

Pan tu nie stał, panie starszy.

Stałem, niech mnie pan nie straszy.

Dziś dowiozą, Jutro starczy.

Coraz lepiej. Co za tkum.

Coraz lepiej, coraz lepiej.

GŁOS I:

Ogon się nie kończy w sklepie.

GŁOS II:

GŁOS III:

I zakręca. I do sieni.

I do klatek. I do biur.

GŁOS IV:

Wszyscy są dziś ustawieni,
twardo i na mur.

OGONKOWICZE:/chórem/

Brawo, nowe rządy, wiwat!
Konsumentów nam przybywa,

Pieniądz spada, bon się dźwiga,
wiwat stary król!

KRÓL: Stary? Czyli ja? Ledwie minęła minutka,
mają dosyć Gutka?

FIPS: Intryga była krótka..

/śpiewa/
Była intryga,
z intrygi figa,
służba nas ściga -
tajne formacje.

KRÓL: /śpiewa/
Takie już czasy,
że wszędzie klapsy,
co dają klapsy
za improwizację.

OBAJ: /śpiewają/
Jeśli chcemy żyć, nie fanfaronujemy,
cicho sobie knujemy
zwariowany plan.
Przyjdzie taki dzień,
że bez żadnej ujmy
przyda się intryga nam.

KRÓL: /mówi/
Ogonkowicze kochani! Poczucie mam fatalne,
sam nie wiem, co widzialne we mnie, co niewidzialne.
Czy Gutaperka widział mnie, czy nie?
czy jestem, czy nie ma mnie?

AGATKA: Dla mnie już nie ma cię.

GŁOS I: To ekspedientka!

GŁOS II: Dla ekspedientki nie ma klienta!

GŁOS III: My cię widzimy, Jaśnie Panie,
gdyż znowu czas na przebieranie.

OGONKOWICZE:

Ogonkowicze, do maskarady!

Zbawia nas może nowe układy!

OGONKOWICZE z AGATKA, która jest nadal w stroju Kapitana BONAWENTURY, tańczą taniec, polegający na ciągłej wymianie wrzucanych zza kulis masek i kapeluszy. W czasie tańca schodzą z góry i mrowią się już po całej scenie.

AGATKA:/śpiewa/

Maski, maski, maski, maski!

Bierzcie sobie maski z szatni!

I już pierwszy jest ostatnim,

a ostatni wypadł z łaski.

FIPS: /śpiewa/

A byłych władców - do przechowalni,

tam będą jakiś czas niewidzialni.

Tam czekać będą następnej zmiany,

gdy wzrok popsuje się ich poddanym.

KRÓL:/mówi/ Jakto, Arlekinie? Znałeś tę zasadę?

FIPS:/mówi/ Na niej opiera się arlekinada. Dlatego trzymam z tobą, były
Najjaśniejszy.

GŁOS I:/śpiewa/

Pan tu nie stał.

GŁOS III:/śpiewa/

Teraz wchodzę.

GŁOS II:/śpiewa/

Pan był łapsem.

GŁOS IV:/śpiewa/

Teraz wodzem.

OGONKOWICZE:/śpiewają/

Wczoraj baty, dziś oklaski -
maski, maski, maski, maski.

KRÓL:/śpiewa/

A były maski - do garderoby,
niech żyje walczyk, walczyk maskowy!
Walczyk z podkopem, walczyk z podgryzką,
walczyk z przesuwem, słodszy nad wszystko!

/mówi/ Fips! A czy jutro będziesz trzymał z byłym Gutaperką?

FIPS: /mówi/ Och, Niech Wasza Miłość nie przeszkadza. Jestem w transie.

Knuję. Agatko, oddaj mundur Kapitana.

AGATKA:

Tak, jestem nieodpowiednio ubrana.

jak na ekspedientkę.

Zresztą owładnęła mną tęsknota

do Pierrota

i odwiedzić go w pałacu mam chętkę.

Przynosi sobie szybko zza kulis parawan i przebiera się za nim, wyrzucając przed niego rzeczy BONAVENTURY, które Fips skrzętnie zbiera.

AGATKA:/zza parawanu/

Dość butów! Dosyć pasów! Dosyć już kaftanów!

KROL:/do FIPSA/

Ona uprzedzi Gucia o zamachu stanu...

Trzeba tam iść, zanim głupstwo palnie!

FIPS:/do KROLA/

Panie, miej do mnie zaufanie:

nie możesz iść, ze względu na ściganie,

chyba, że wystąpisz naprawdę niewidzialnie...

Resztę zaczyna szeptać KROLOWI do ucha, ale już Agatka w stroju Kolombiny wybiega za kulisy, a FIPS wciąga KROLA za parawan. OGONKOWICZE ustawiają się w zgrabny ogon dookoła sceny, zaś na środek wchodzi GUTAPERKA w stroju Doktora, ciągnąc za sobą doniczkę z drzewkiem. Na szczycie drzewka siedzi kukła z zegara, którą GUTAPERKA raz po raz pociąga za sznurek, aby kukła.

GUTAPERKA:

To jest życie! Palazzo, dajcie i te rzeczy.

Wąchać motylki! Słuchać jak tulipan beczy!

Na czubku prywatnej jabłoni

prywatny słowik mi dzwoni

o kochaniu... To nie to, co dawna włóczęga i kratki!

Ale słowiczku! Brak mi Agatki!

Samotność... Cóż po ludziach? Czym śpiewak dla ludzi?

SEKRETNI wychylają uszy zza kulis i OGONKOWICZÓW.

Voilà! Moja obstawa się budzi.

Ktoś widocznie w me progi zawitał.

Czy to aby nie Nikt, broń Boże?

SEKRETNI: Nie, Wasza Królewska Mość. To Kapitan.

GUTAPERKA: Diabli nadali!

Może znów prowadzi tych swoich drągali?

SEKRETNI: Nie. Sam idzie. Nie mówi nic.

Wchodzi zamaszyscie KRÓL w stroju BONAWENTURY. Bez słowa składa ukłon.

GUTAPERKA: Kapitanie!

Pal sześć twoje wczorajsze zachowanie.

KRÓL kłania się powtórnie.

Wybaczam ci. /na stronie/ Uu, nie~~o~~stęga mina...

~~/do KRÓLA/
xxxxxxxxxx~~

Traktowałeś mnie raczej niemilo,

ale skoro ci się dwoiło...

/na stronie/

Łyso mu... /do KRÓLA/ Czy złapałeś Arlekina?

KRÓL robi przerażną minę i pokazuje coś za plecami GUTAPERKI~~x~~, a kiedy ten obraca się na pięcie, woła swoim głosem.

KRÓL: Jestem! Niewidzialny!

GUTAPERKA: Co, co?

Obraca się do KRÓLA, KRÓL udaje, że oniemiał z przerażenia i gorączkowo wskazuje puste miejsce za GUTAPERKĄ.

Widzisz go, Bonawenturo?

KRÓL kiwa głową, GUTAPERKA znowu robi obrót o 180 stopni.

KRÓL: Jestem! Jestem!

GUTAPERKA obraca się do KRÓLA, który drżąc pada na kolana w udanym strachu.

GUTAPERKA: To sprzeczne z naturą!

/obraca się do tyłu/ Niewidzialność była zmyślona,

ja robiłem z ciebie tylko balona.

Gdzie ty jesteś?

KRÓL: Niewidzialny absolutnie...

GUTAPERKA:/pada na kolana/ Litości, duchu! Łgarzem jestem i trutniem!

Pierrot ze mnie, pajac ze mnie i błazen!

Ciąg dalszy wymśle w areszcie.

Teraz oddam ci władzę.

Bierzcie mnie, Sekretni! Bierzcie!

SEKRETNI chwytają GUTAPERKE. Wpada BONAVENTURA w stroju AGATKI. KRÓL udaje, że bierze go za Kolombinę.

KRÓL: Agatka! Ona cię kocha. Z miłości do Kolombiny przebaczam ci twoje winy.
To łaska do pewnego stopnia,
boś jednak zasłużył na kopniaka.

/do SEKRETNYCH/ Kopniak!

SEKRETNI wymierzają GUTAPERCE kopniaka w stylu komedii dell' arte.

GUTAPERKA:/do BONAVENTURY/ Ach, Agatko, czy ten kopniak cię nie wzruszył?

BONAVENTURA: /basem/ Co? Agatko? Mam tego po uszy.

FIPS wpada, wciągając na scenę AGATKE.

BONAVENTURA: /na KRÓLA/ To jest Agatka.

GUTAPERKA: To Król!

BONAVENTURA: /basem/ Jaki Król? W moich epoletach?

GUTAPERKA:/biorąc go w objęcia/ Ty mówisz basem, Agatko? To nietakt.

Ale ~~nie~~ fraszka! Kocham cię i tak.

BONAVENTURA: Idź do licha!

GUTAPERKA: Niedobra! Ona mnie odpycha!

AGATKA: Tutaj jestem! Tutaj!

GUTAPERKA: Jest moja kruszyna...

Kochasz mnie? Kochasz?

AGATKA: Kocham. Kocham Arlekina.

Ale wróć. Bo wedle farsowego ładu
wszystko powrócić musi do dawnych układów.

FIPS: A kto krzywo patrzy na takie układy,
temu koza lub baty w stylu bastonady.

Zaczyna się bastonada ogólna, lecz BONAVENTURA zatrzymuje wszystkich okrzykiem

BONAVENTURA:

Carrrramba! Ogon sięga komnat pałacowych.

FIPS:

Głupstwo. I to przewi~~dział~~ nasz ~~model~~ model farsowy.

Lud stoi, władca włada - i nic się nie zmieni
dopóki przeważają dobrze ustawieni.

WSZYSCY:/śpiewają/

Pół żartem, pół serio

trzeba się przebierać,

bo jak strój się poprzeciera,

skończy się opera.

Pół serio, pół żartem

idźmy na zaparte,

bo na kłamstwie się opiera

komedia dell' arte!

f i n e